Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 9 — POZNAŃ, DNIA 8 LISTOPADA 1936 R. — Rok I.

Solidarność narodowa

Polacy cierpią na brak solidarności — Jedną z przyczyn tego są żydzi — Idea narodowa niesie z sobą poczucie solidarności narodowej

Zarzuca się zawsze Polakom, że są zbyt wielkimi indywidualistami. Nie brak im szczerego przywiązania do kraju i miłości do rodaków, ale jest to krótkotrwałe i ogranicza się zwykle do sfery uczuć, w dziedzinę życia praktycznego nie przenika.

Wielokrotnie przeciwstawiano zachowanie się Polaków, którzy spotykają się na obczyźnie i gorącą serdeczność, z jaką się, ludzie nieznajomi, witają — zimnemu powitaniu np. Anglików. Jeśli jednak przejdziemy na teren życia codziennego, to poczucie łączności słabnie i niknie. Brak nam tego, co się nazywa solidarnością narodową, tej szczególnej wrażliwości, tego odruchu sumienia, który zmusza nas do uważania wielu spraw za własne tylko dla tego, że dotyczą one Polaków.

Poczucie solidarności wymaga zarówno byśmy przyjmowali na siebie wszelki wstyd, jak i wszelką chwałę, która na Polskę pada. Wymaga, byśmy krzywdy wyrządzone Polakom przez kogokolwiek uważali za szczególnie nas obchodzące, wymaga także, byśmy Polaków popierali i starali się zapewnić im najlepsze warunki życia.

Uczmy się od wrogów. Liczni w Wielkopolsce Niemcy trzymają się i popierają bezwzględnie. Kłócą się czasem o pojęcia polityczne, ale kupują tylko w niemieckich składach, sprzedając gospodarstwo czy dom, bacznie pilnują by sprzedać w niemieckie ręce. Na dworcu w Poznaniu dyżuruje przedstawicielka niemieckiej organizacji społecznej, która nie pozostawi rodaczki w kłopotach. Organizacje i stowarzyszenia różnego rodzaju troskliwie dbają, by nie pozwolić na wynarodowienie żadnego Niemca. Chęć podkreślenia łączności z krajem, którego czują się wysłannikami przejawia się nawet w paleniu specjalnych świec.

Nie pozwolą uchybić narodowi swojemu w niczym, dumni są z każdego jego sukcesu.

To naród, posiadający własne państwo, jego solidarność i duma są zrozumiałe. Mają jednak tę ogromną wartość, że są stosowane w praktyce, wcielane w życie.

Inaczej ma się rzecz z Rusinami, którzy dopiero zaczynają wytwarzać swoje poczucie odrębności narodowej, nie bez gorliwej pomocy z zewnątrz. Trzeba im jednak przyznać, że hasło solidarności narodowej przeprowadzają bardzo skrupulatnie i poważnie zagrażają na pewnych terenach polskiemu stanowi posiadania.

Czy trzeba jeszcze wspominać o klasycznym wprost przykładzie solidarności, jakim są żydzi. Przecie wytworzyli oni nawet specjalną moralność, jedną w stosunku do swoich, a drugą dla „gojów".

U nas ciągle jeszcze, mimo serdecznych i gorących zapewnień, do wytworzenia poczucia wspólności we wszystkim co polskie bardzo daleko. Winić tu można zarówno okoliczności i przeróżne, jak i charakter narodowy, ten nasz wybujały indywidualizm, ale także bardzo sprytne zabiegi żydowskie, by nie dopuścić do wytworzenia się wartości narodowej polskiej. Wiedząc dobrze, że byłby to kres ich grasowania, wstrzykiwali to literaturze, to prasie, to opinii stałe dawki liberalizmu, tego co nazywano „postępowym myśleniem".

Trudno o bardziej jaskrawy przykład zaprzeczenia solidarności narodowej, jak nasza na szczęście kończąca się „sanacja", która państwo polskie dała wszystkim obywatelom, a obywatelstwem obdarzała hojnie wszystkich nawet cyganów.

Najwyższy czas, by wytworzyć w całym narodzie tę więź moralną i dźwignię zarazem, jaką jest solidarność. Nasze młode i nawet najmłodsze pokolenie posiada ją w wysokim stopniu. Nie pozwolimy, by opaczne wychowanie szkolne pozbawiło nas tej cennej rzeczy. Im bardziej w społeczeństwie będzie się szerzyła idea narodowa, tym bardziej będzie rosło poczucie solidarności, jasno z niej wynikające.

JÓZEF BARANOWSKI — POZNAŃ.

W zwycięski przedświt jutra...

ZDEJMIJCIE Z MROKU ZASŁONĘ;
NIECH NAM SIĘ WSZYSTKIM OBJAWI
ZWYCIĘSKI PRZEDŚWIT JUTRA —
W PRZEZWYCIĘŻONYM PRAWIE...!
STALOWE OBRĘCZE TRUDU,
NIECH NASZA WOLA ZAŁAMIE...
NAPRZÓD...!
W BÓJ ŻYCIA —
RAMIĘ — W RAMIĘ...
NAPRZÓD...!
POPRZEZ NIEDOLI NIENAWISTNY MROK —
DRUŻYNO!
WYRÓWNAJ SWÓJ KROK — !
SPÓJRZCIE W SZCZYT ŻYCIA,
W SZKARŁATNY ŚWIT...
W WOLNOŚĆ BEZ KOŃCA — —
W TĘCZĘ ZÓRZ...
W POEMAT SZKARŁATNYCH RÓŻ
SPLECIONYCH BLUSZCZEM SŁOŃCA...
W HYMNIE RADOŚCI...
DRUŻYNO!
ROZPOSTRZYJ SWE SKRZYDŁA MŁODOŚCI
WYŻEJ — NAD SZCZYT —
NAD SKALNE ROZWIDLENIE —
SERCA — STALOWYM SKUĆ PIERŚCIENIEM...
RĘCE PORANIĆ DO KRWI...
ZACHŁYSNĄĆ SIĘ BÓLEM PRZEZ ŁZY...
NIENAWIŚĆ — PRZEŁAMAĆ POGARDĄ...
ZACISNĄĆ KRZEPKIE PIĘŚCIE
I ŚWIATU RZUCIĆ HARDO:
TO — MY... — !

Za 1½ miesiąca wybory

Jedno z sanacyjnych pism tak przedstawia widoki wyborów do rady miejskiej w Poznaniu, które odbędą się już za niespełna 1 i pół miesiąca.

„— 20 grudnia odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu. Bezpośrednio pierwsze po wyborach w Łodzi i pewno nie mniej pasjonujące właśnie dzięki różnicom, jakie między tymi miastami występują. Łódź jest miastem robotniczym, kosmopolitycznym, wielkiego przemysłu i wreszcie wielkiego odsetku żydów. Wyniki wyborów z przed lat były w Łodzi przypadkiem. Rozkład sił i wpływów politycznych w Łodzi jest odosobnionym wyjątkiem ze względu na jej charakter, nie pokrywający się z nastrojami żadnego miasta w Polsce.

Poznań jest typowym ośrodkiem średniego bogatego mieszczaństwa polskiego, uświadomionego politycznie. Frekwencja wyborów będzie z pewnością nie mniejsza niż w Łodzi, choć nie będzie miała charakteru tak zaciętej walki, która może przynieść w rezultacie niespodziewane wyniki. Ukształtowanie się rady miejskiej jest mniej więcej do przewidzenia, choć niepokoi rozbicie prawicowych ugrupowań byłej sanacji.

Poznań był zawsze miastem endeckim. W latach rządów pomajowych, w latach rządów Marszałka dało się zauważyć zmniejszenie wpływów endecji na korzyść BBWR. Dziś te wpływy na nowo ożyły i jest pewne, że spora część byłego BB. pójdzie znowu do wyborów z obozem narodowym. Wybierać mają 60 radnych. Można sądzić, że najmniej 2/3 mandatów uzyska endecja.

Z socjalistami, którzy nie przedstawiają żadnego poważnego w tamtejszych stosunkach wpływu, złączą się, tak jak w Łodzi komuniści i nieliczni żydzi. Listy PPS. nie mogą i nie liczą więcej jak na trzy do pięciu mandatów. Tembardziej, że Poznań nie ma żadnego okręgu specjalnie robotniczego, ani żydowskiego.

Byłe BB przygotowuje pięć list.

1. naprawiacze, którzy opanowali dawną organizację BB., a prócz tego są silnie uposadowani w instytucjach państwowych, bankach, spółdzielniach itp., z dyr. Machowskim, z Surzyńskim i adw. Jeszkem na czele (organ „Nowy Kurier").

2. Dawne ZZZ., przekształcone w „Radykalno - Narodowy Obóz Pracy", pos. Mroza. Poznańskie Z. Z. Z. zerwało z centralą w Warszawie i po oczyszczeniu się z „naprawiaczy" utworzyło zupełnie samoistną partię.

Następnie trzy listy między którymi może dojść do porozumienia, będą miały za organ „Dziennik Poznański".

a) Izby Rzemieślnicze z prez. Wł. Zakrzewskim i p. Sobczakiem.

b) Związek Powstańców (sen. Głowacki i kpt. Liczbiński).

c) Organizacja pod nazwą „Młodej Inteligencji" z jej twórcą dr. Kopińskim.

Niemcy przygotowują swoją listę, która z pewnością nie odegra żadnej roli."

Głos ten możnaby było uznać za zupełnie trafny, gdyby nie pewna nieścisłość w wywodach. Rzecza bowiem jasną dla każdego uważnego obserwatora jest, że w Poznaniu w wyborach po za Stronnictwem Narodowym, kto wie czy nawet nie resztę mandatów otrzymają wyłącznie komuniści idący pod szyldem P. P. S-u.

Wystarczy posłuchać tego, co się mówi na przedmieściach, w barakach dla bezrobotnych, na robotach Funduszu Pracy. „Precz... precz!" „Burżujów zagonim do roboty. Niech żyje Poznań ludowy".

A komunistyczne ulotki masami i wszędzie rozrzucane piszą: „Wybory do poznańskiej rady miejskiej wyznaczone 20 grudnia, będą zwycięstwem mas pracujących, **bo cały pracujący Poznań pójdzie w jednolitym froncie** przeciw faszyzmowi endeckiemu. **Ludu pracujący Poznania organizuj, cementuj front ludowy wszystkich antyfaszystowców**".

Walka wyborcza w Poznaniu rozegra się wyłącznie pomiędzy Stronnictwem Narodowym a komuną. Wszelkie grupki sanacyjne będą tylko pomocą dla komunistycznego działania nie uzyskując nic dla siebie.

Mieszkańcy Poznania muszą sobie dobrze zdać z tego sprawę, czy chcą mieć narodową reprezentację, czy też czerwonych władców. Wszelkie jednak dane wskazują na to, że z walki wyjdzie zwycięsko Stronnictwo Narodowe, które nie dopuści nigdy, by narodowy Poznań stał się „ludowym".

Kto pomaga komunie w Hiszpanii

Ścisła współpraca Moskwy i kominternu z komunistami hiszpańskimi, doczekała się ostatnio urzędowych potwierdzeń.

Oprócz olbrzymich funduszów pieniężnych i materiałów wojennych bolszewicy dostarczyli ostatnio hiszpańskiej żydo-komunie kilkudziesięciu wybitnych wojskowych, mających kierować akcją przeciw wojskom narodowym.

I tak na froncie Samosierra i Guadarrama dowództwo wojsk komunistycznych spoczywa od dłuższego czasu w rękach generała, mówiącego tylko po rosyjsku i wydającego rozkazy za pośrednictwem sekretarki, młodej Rosjanki, władającej językiem hiszpańskim.

Kierownictwo zaś obrony Madrytu, dotychczasowej stolicy rządu bolszewickiego, objął ostatnio generał Gorew, dotychczasowy attaché wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Madrycie.

Premier bolszewików hiszpańskich, Largo Caballero, przedstawiając gen. Gorewa w głównej kwaterze wojsk „rządowych" oświadczył, że między Madrytem a Moskwą istnieje nie tylko jedność poglądów, ale i braterstwo broni.

(j. pat.)

Znamienne konfiskaty

W tych dniach została skonfiskowana z polecenia władz administracyjnych w Warszawie świeżo wydrukowana książka Bolesława Chełmińskiego p. t. „Masoneria w Polsce współczesnej". Obszerna ta książka liczy 221 stron.

Ukazanie się książki na temat niezmiernie aktualny, bo dotyczący masonerii w Polsce współczesnej, wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, dziennikarskich i towarzyskich stolicy. Wrażenie zaś spotęgował fakt niemal natychmiastowej konfiskaty.

Jest rzeczą uderzającą, iż w ciągu ostatniego roku ulega konfiskacie trzecia większa praca na tematy masonerii.

W sierpniu 1935 r. skonfiskowano w Warszawie książkę S. Kowalskiego p. t. „Żydzi chrzczeni".

W maju br. uległa konfiskacie głośna książka Jędrzeja Giertycha p. t. „Tragizm losów Polski".

Książki powyższe oparte były na znanych, nieskonfiskowanych materiałach źródłowych m. in. dr. K. M. Morawskiego.

W sprawach powyższych konfiskat byłoby pożądane publiczne wyjaśnienie kwestii masonerii na rozprawach sądowych.

Zobaczymy, czy autorzy doczekają się procesów i jak ewentualnie zostaną sformułowane akty oskarżenia.

Śmierć kosi parlamentarzystów

Wczoraj zmarł b. poseł klubu Narodowego w poprzednim Sejmie śp. Hipolit Godlewski. Zmarły był ziemianinem z powiatu ostrowsko-mazowieckiego. Pracował w organizacjach rolniczych i spółdzielczych, otoczony szacunkiem i zaufaniem nie tylko ziemiaństwa, ale także włościan. Nie będąc politykiem z zamiłowania, stał twardo przy narodowych przekonaniach i dawał im wyraz w życiu. Obóz Narodowy traci w nim przedstawiciela dużej wartości.

Ś. p. Bohdan Jarochowski

Dnia 28. 10. rano o godz. 8,30 po długich cierpieniach zmarł współ redaktor „Kuriera Poznańskiego", długoletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, Bohdan Jarochowski. Był człowiekiem wielkiej energii, niespożytej pracy i odwagi obywatelskiej. Poza pracą dziennikarską i zawodową brał czynny udział w pracach samorządowych, a w ostatniej radzie miejskiej stał na czele Klubu Narodowego. Zażywał dużego szacunku, nawet u przeciwników, dzięki zaletom charakteru i wielkiej prawości.

Za kratą.

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rząca i Gąsowski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dnia 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka, Klimaszewski, Sledziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak, aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty, Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Prezydent Łodzi

Władze partyjne PPS. w Łodzi w obecności przedstawiciela CKW. z Warszawy zatwierdziły kandydaturę p. Norberta Barlickiego na stanowisko prezydenta miasta Łodzi. N. Barlicki od niedawnego czasu wydaje „Dziennik Popularny", popierany przez kapitał żydowski.

Aresztowanie Maurrasa

W tych dniach aresztowano we Francji i osadzono na 8 miesięcy w więzieniu Karola Maurrasa.

Karol Maurras, 70-letni starzec, jest we Francji człowiekiem niezmiernie popularnym. Od szeregu lat jest on naczelnym redaktorem prawicowego dziennika narodowców francuskich „Action Française" i przywódcą rojalistów.

Aresztowanie więc jego świadczy o słabości polityki frontu ludowego, który chce unieszkodliwiać przeciwników politycznych.

Zgon Ignacego Daszyńskiego

W sanatorium w Bystrej, na Śląsku, gdzie od 6-ciu lat przebywał na kuracji zmarł w sobotę, 30 bm. nad ranem Ignacy Daszyński, wódz socjalizmu polskiego, były premier rządu lubelskiego, były wicepremier rządu obrony narodowej w roku 1920 i marszałek Sejmu w roku 1928.

W niedzielę minioną PPS. urządziła w Krakowie wielką manifestację na Jego cześć z powodu 70-tej rocznicy urodzin.

8:4

Na osiem numerów „Polski Narodowej", cztery uległy konfiskacie. Wynik remisowy miał miejsce jedynie przy pierwszym numerze, który już od pierwszej chwili istnienia pisma został zajęty.

Zorganizowany, zwarty, jednolity naród

Pouczające pięćdziesięciolecie

Mało jest, dla dzisiejszego pokolenia polskiego, równie pouczających w naszych dziejach przykładów, jak pięćdziesięciolecie 1230—1280, w ciągu którego zakon krzyżacki zdobył dla Niemiec dzisiejsze Prusy Wschodnie i posunął niemczyznę daleko na północny wschód nad Bałtykiem... w przyjaźni z Polską.

Początki były sielankowe. W 1226 roku przybyli nad dolną Wisłę tylko dwaj bracia zakonni ze szczupłym oddziałem knechtów, dla których ks. Konrad mazowiecki zbudował na lewym brzegu Wisły, mniej więcej vis à vis Torunia, zameczek, zwany Vogelsang. W roku 1230, gdy przybywa tam Hermann Balk, jako pierwszy mistrz krajowy, braci zakonnych jest zaledwie sześciu z odpowiednim orszakiem knechtów. Trzeba pomóc biedakom. Więc ks. Konrad buduje im nowy potężny zamek, ale już po prawej stronie Wisły vis à vis dzisiejszej Nieszawy i pomaga im jednocześnie opanować ziemię chełmińską, na której w 1232 r. Krzyżacy wznoszą swój pierwszy zamek — twierdzę w okolicy dzisiejszego Starogardu.

Ale Krzyżaków Wisła ciągnie ku morzu. Już w 1233 r. buduje Herman Balk zamek w okolicy Kwidzynia i prosi o posiłki na zdobycie dostępu do morza. Na tę wyprawę przeciwko poganom ciągną: Konrad mazowiecki, Henryk Brodaty ze Śląska, Świątopełk z Pomorza, Władysław Odonicz z Wielkopolski, który pomagając Krzyżakom usadowił się na prawym brzegu Wisły.

Wszystko poszło jak z płatka. W 1234 roku powstają: potężny zamek Radzyn, osady miejskie Toruń i Chełmno, a w 1237 r. już nawet zamek w Elblągu. Książęta polscy pomogli skutecznie.

Pierwszy zorientował się w zamiarach Krzyżaków ks. Świątopełk pomorski i w 1242 r. wszczął z nimi walkę. Walka ta trwała do 1248 roku i zakończyła się porażką Świątopełka, który musiał odstąpić Krzyżakom swe posiadłości po prawej stronie Wisły. Krzyżacy pobili Świątopełka dzięki pomocy Polaków: Konrada mazowieckiego, jego syna Kazimierza, ks. kujawskiego, oraz Bolesława Pobożnego, ks. wielkopolskiego.

Usadowiwszy się nad Bałtykiem, Krzyżacy podstępem zdobywają ujście Niemna, gdzie w latach 1252—1254 wznoszą zamek Memelburg, jako zawiązek dzisiejszej Kłajpedy, potem opanowują Sambię, słynną z pokładów bursztynu, a w 1255 r. u ujścia Pregoły zakładają Królewiec. W tych wszystkich przedsięwzięciach korzystają z pomocy polskiej.

Rok jednak 1260 rozpoczyna krytyczną erę dla Krzyżaków, erę, która niewątpliwie skończyłaby się dla nich katastrofalnie, gdyby nie głupota książąt polskich. Mianowicie w roku tym wybuchło przeciwko Krzyżakom wielkie powstanie Prusów, wspomaganych przez Jadźwingów pod wodzą mężnego Skumanda. Powstanie to trwało do r. 1274. W początkowej swej fazie było ono pomyślne dla Prusów, którzy wyparli Krzyżaków ze swych terytoriów aż do ziemi chełmińskiej. Bitym Krzyżakom przyszli jednak z pomocą Polacy i różni rycerze krzyżowi z Niemiec, dzięki którym też w 1274 roku złamano ostatecznie opór Prusów, a w następnych latach do 1280 roku uporano się także z ich sprzymierzeńcami Jadźwingami.

Od roku 1280 granice Prus Wschodnich, jako państwa zakonu krzyżackiego są ustalone. Odtąd też zaczyna się napór Krzyżaków na ziemie ściśle polskie: Pomorze, Wielkopolskę, Kujawy, Mazowsze oraz na Litwę.

Przypominając te dzieje powtarzam raz jeszcze z naciskiem: **wszystko rozpoczęło się sielanką, a zakończyło tragedią.** I dziś nasza przyjaźń z Niemcami rozpoczęła się sielanką. Baczmy więc, by nie zakończyła się ona dla nas, jak kiedyś... **tragedią!...**

Wojciech Dunin.

Polakom ubywa ziemi

Z Wileńszczyzny i z Małopolski Wschodniej nadchodzą poprostu przerażające wiadomości. Ziemia polska przechodzi w Polsce w ręce żydów i Ukraińców.

W jednej z korespondencji czytamy:

„40 000 ha ziemi jest dziś na Wileńszczyźnie po 16 latach wcielenia do Polski, a po 10-ciu rządów „sanacyjnych" w rękach żydowskich.

Mało tego. Chciwa a konsekwentna ręka sięgnęła po nasze prze piękne jeziora w pow. święciańskim, zabierając 8 jezior t. zw. dubickich w swe posiadanie.

W tym pięknym okresie „radosnej twórczości" od r. 1927 do 1936 r., według zebranych danych, 15 procent nieruchomości i większych posiadłości ziemskich, przeszło na Wileńszczyźnie w obce ręce — Litwinów i żydów, przeważnie tych ostatnich.

A jak wyglądają te gospodarstwa żydowskie.

Większe obiekty ziemskie, zakupione przez bogatych żydów, są przeznaczone już z góry na spekulację. To też prowadzi się w nich rabunkową gospodarkę, wyciskając z ziemi wszystkie soki, wyjaławiając doszczętnie grunta i trzebiąc lasy".

Podobnie rzecz przedstawia się w województwie tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim. Ustanie to wówczas, gdy do głosu w państwie dojdą narodowcy.

Skandaliczne stosunki

Paszkwil niejakiego Tadeusza Okszy p. n. „Endecja bez maski", doczekał się ostatnio nielada zaszczytu. Oto starostwo powiatowe w Turku rozsyła broszurę tę, atakującą w oszczerczy i bezprzykładny sposób Obóz Narodowy, do zarządów wszystkich organizacyj.

Do broszury tej załącza starostwo pismo, zalecające rozpowszechnianie jej wśród członków danego stowarzyszenia. Pismo to zaopatrzone jest podpisem starosty.

Oto, czem po 10 latach sanacyjnej gospodarki, zajmują się starostowie! Jak gdyby nie ważniejszego do roboty nie mieli.

Głosy... i echa

Dojrzał do... obrzezania

W 64 numerze żydowskiego tygodnika „Nasza Opinia" umieszczono list „młodego poety polskiego Antoniego Gronowicza, słuch. fil. bezpośredniego świadka zajść na uniwersytecie J. K., opisujący tendencyjnie przebieg manifestacji przeciwżydowskiej na uniwersytecie lwowskim. Ponieważ tytuł tego listu brzmi: „Krwawy reportaż", — więc:

„Zalani krwią chłopcy (żydzi przyp. aut.) resztkami sił, jak w obłąkaniu, wyrywali się z bandyckiego pierścienia, lecz ani słowa protestu, ani — prośby nie padły z ich ust, tylko czerwona jak moja — jak wszystkich innych ludzi — krew bryzgała, bulgotała z gardła — z uszu — z ust — z ran..."

Czytelnik „Opinii" po przeczytaniu tego opisu jest pewien, że „padło" co najmniej kilkaset trupów żydowskich, których taki brak daje się odczuć w prosektoriach. Tymczasem jedyną ofiarą i to ze strony polskiej, był zabity przez żydów, przed kilku laty śp. Grotkowski.

Żeby jednak nie mieć żadnych wątpliwości co do osoby „młodego poety polskiego" zacytujemy jego dalsze wynurzenia związane z wrażeniami odniesionymi w kościele.

„Grzmią organy, w pokłonach płaszczą się kobiety; gdzie niegdzie wiercí się, choć w skupieniu, zgrabna postać studenta z deklem w ręku. Modlą się za teraz, o przyszłość a czasem za przeszłość. Błagają Boga, kaptują go dla siebie.

Do tego jeszcze rok rocznie pobożne wędrówki do Częstochowy, skąd ta lepsza część pokutującej młodzieży wraca z różnymi trofeami, w formie szyldów i włosów — — wszystko zdobyte w dzielnej walce, z „najeźdźcami".

Cichnie śpiew; milkną organy. Na ambonę wchodzi ksiądz. Najpierw kilka pacierzy za mordowanych księży katolickich w Rosji Sowieckiej, w Meksyku i, obecnie w Hiszpanii.

Słucham, słucham. — A za mnie — nic?".

Panie Antoni Gronowicz! Pan jako owo winne gronko dojrzały jest ale do... obrzezania. A kiedy stanie się to po równie „krwawym reportażu" nie będzie pan potrzebował trapić się ani kościołem, ani polską młodzieżą akademicką.

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

7) (Ciąg dalszy)

Czyż to nie przekonuje nas jasno, że „front ludowy" to front w służbie żydów? W „froncie ludowym" jest miejsce dla wszystkich, jedynie nie ma miejsca dla tych, którzy chcą walczyć z planami żydowskimi opanowania całego świata. A jak wygląda „front ludowy" w Polsce? Nie inaczej jak we Francji. W Polsce „front ludowy" skupia wszystkich tych, którzy nie godzą się na walkę z żydowskimi zamiarami wzniecenia w świecie rewolucji komunistycznej, któraby żydom oddała władzę nad biednymi narodami nie żydowskimi, podobnie jak to już dzisiaj jest w Rosji sowieckiej, gdzie 90 procent wyższych urzędników i kierowników bolszewickich są żydami! Oni tam już rządzą i tak chcą rządzić nad całym światem. Dziś uciskają biedny naród rosyjski, jutro będą chcieli uciskać cały świat!

Teraz w Polsce za pieniądze sowieckie klei się „front ludowy". Oczywiście jako pierwsi przystąpili socjaliści, dalej rzecz jasna żydzi jako przewódcy, wreszcie część ludowców z dawnego „Wyzwolenia". Ci wszyscy tworzą w Polsce front, który ma przygotować zwycięstwo żydokomunie! Zdecydowano się wystąpić pod firmą socjalizmu, by móc zupełnie legalnie działać. W ten sposób wszyscy ci, co przystąpili do „frontu ludowego", poddali się pod bezpośrednie dyrektywy żydo-komuny moskiewskiej, są oni więc wszyscy pachołkami i wykonawcami woli żydów!

„FRONT LUDOWY ZWYCIĘŻA/"

Przypuśćmy teraz, że front ludowy zwycięży! Stanie się w Polsce to, co się stało w Rosji. Żydy obejmą wszystkie stanowiska, fabryki zamiast robotnikom oddadzą państwu, bo tak jest w Rosji obecnie, a robotnik będzie nadal pracował w fabryce, a nad nim będzie czuwał dozorca żyd! A co się stanie z tymi, którzy nie będą chcieli iść według zachcianek żydokomuny. Odpowiedź jasna. Stanie się to samo, co się stało w Rosji, to znaczy zostaną rozstrzelani jako kontrrewolucjoniści. A któż to został rozstrzelany w Rosji. Przecież to byli socjaliści, którzy walczyli z caratem! Polskich socjalistów idących na pasku żydów widocznie też skóra swierzbi. Właściwie, gdyby narodowcy chcieli się mścić na sługusach żydów socjalistach, należałoby dążyć do zwycięstwa „frontu ludowego", bo wtedy by się doczekali czasu, kiedyby różnych „towarzyszy" na wzór tego, jak to się w Moskwie dzieje, rozstrzeliwano. W ten sposób by się może niejednemu tumanionemu polskiemu socjaliście oczy otworzyły.

Byłoby to oczywiście zapóźno, ale polskie przysłowie mówi, że lepiej późno aniżeli nigdy. P. Czapiński z „Robotnika" powinien już właściwie dzasiaj wybrać, czy woli cało i nietknięty siedzieć, oczywiście spokojnie po zwycięstwie narodowców, czy też woli zasmakować kulki żydokomunistycznej. Gdyby kiedyś takie pytanie postawiono Trockiemu, byłby się śmiał, a dziś? — Prosić musiał burżuazyjną Norwegię o gościnę przed „rajem" bolszewickim! A przecież między towarzyszem Czapińskim a Trockim chyba nawet nie ma porównania!

(C. d. n.)

jest podstawą siły i dobrobytu państwa

Rozmowa z ludowcem

Ludowiec: A co słychać z Witosem, Hallerem i Paderewskim? Dlaczego Str. Nar. walczy z nimi i nie chce zgody?

Narodowiec: Walki nikt z nimi nie prowadzi, choćby dlatego, że ich w Polsce, prócz Hallera, nie ma. W swoim czasie każdy z nich robił dla Polski to, co mógł i tego co zrobili, my im nie odbieramy, ani nie chcemy odbierać. Po wojnie w Polsce politycznie wiele nie zrobili. Organizacji w kraju nie mają, przez to żadnej walki z żydami i sanacją nie prowadzą, a chętnie by się narzucali na wodzów czy doradców nam, którzy sami tę walkę oddana i skutecznie prowadzimy. Jeśli chcą z nami zgody, to niech się do nas przyłączą, albo wstępując w nasze szeregi, albo walcząc obok nas o te same cele i tymi samymi co my sposobami.

Ludowiec: Co Stronnictwo Narodowe zrobiło i robi dobrego w Polsce?

Narodowiec: Zrobiło wiele.

Zwalczało i zwalcza szkodliwą dla Polski sanację. W dziedzinie politycznej, czuwając stale w obronie całości praw narodu polskiego, — przeciwstawiało się zgubnym dla Polski pomysłom sanacyjnym w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej itp. Na każdym kroku wykrywało nadużycia i świństwa sanacyjne.

Postawiło i wykazało niebezpieczeństwo żydowskie dla Polski, a przez walkę z żydami pokazało wszystkim, kto chce Polske, a kto żydom służyć. Zwalczając gospodarczo żydów przez akcję bojkotową, dało odebrany żydom chleb w rękę tysiącom głodujących rodzin polskich. Utworzywszy w swojej organizacji wydziały gospodarcze, idzie przez ich pracę głodującej masie Polaków z koleżeńską nauką i skuteczną pomocą. Nauczyło Polaków i uczy, jak zwalczyć żyda. Nie słowami i obietnicami, ale pracą i czynem pokazało, że ono jedno potrafi usunąć z Polski żydów, dać chleb w Polsce tylko Polakom, odżydzić miasta i skutecznie rozwiązać zagadnienie przeludnionej wsi polskiej.

Swoją pracą i ofiarnością otworzyło ludziom oczy i rozjaśniło ludziom w głowach, pokazując, jak byli dotychczas oszukiwani przez „nibyto" stronnictwa robotnicze, czy ludowe, w gruncie rzeczy kombinatorów politycznych, żerujących na masach chłopskich i robotniczych, bo szukających swojej osobistej kariery politycznej.

W wyborczej walce o samorządy pokazało wsi i miastu prawdziwe oblicze sanacji, jej łączność z żydami, masonerią, komuną i inną międzynarodową hołotą, pracującą dla interesu żydowskiego.

Wzmagało i wzmaga siły armii naszej przez budzenie czujności, budzenie i utrwalenie ducha narodowego, ducha walki i tężyzny moralnej i fizycznej, oraz przez żądanie usunięcia żydów z wojska i wszelkich stanowisk z obronnością kraju związanych.

Stworzyło jasną i zdrową myśl polityczną polską, której wieki całe nie mieliśmy. Wskazuje ona narodowi polskiemu o co ma walczyć i jak tę walkę prowadzić, wyraźną i jasną drogę, po której ma iść, a więc jak zbudować ustrój polityczny, gospodarczy i moralny, abyśmy byli mocni i zwarci politycznie, przez sprawiedliwy podział dochodów i zysków w pracy, zadowoleni i niezależni gospodarczo, a zdrowi i tędzy moralnie.

Stron. Nar. zaznaczyło Brześciem i Berezą hart, moc nieugiętą i wolę swych członków i działaczów, wykazując siłę, bezinteresowność i ofiarność wszystkich narodowców dla dobra narodu polskiego, a chcąc te wartości we wszystkich pozostałych Polakach znaleźć i utwierdzić — prowadzi Naród Polski do zwycięstwa.

Konkurs werbunkowy

„Polski Narodowej" rozsprzedaje się już wiele egzemplarzy! — Przystępujemy do powiększenia liczby stałych abonentów.

Wzywamy do rozpoczęcia akcji werbunkowej prenumeratorów „Polsce Narodowej", w której wszyscy członkowie Str. Nar. oraz czytelnicy pisma powinni wziąć udział.

Zadanie: Każdy werbuje **abonentów kwartalnych** — po zł 1,20. Trzeba zdobyć **10 000 stałych kwartalnych abonentów** po zł 1,20.

Kto wprowadzi abonenta 10 000 — otrzyma **100 zł gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 001 i 10 002 — otrzyma **po zł 50,— gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 003—10 012 otrzyma po zł 10,— gotówką.

Kto zgłosi abonentów 10 013—10 032 — otrzyma po zł 5,—.

Od dnia 19 października 1936 r. abonentów kwartalnych wpłacających na przekaz rozrachunkowy „Polski Narodowej" Poznań I kartoteka nr 118 — zł 1,20 + 0,05 t. j. razem zł 1,25 wpisuje się na listę konkursową kolejno podług wpływów.

Kontrolę konkursu prowadzą: dr. Tadeusz Wróbel, radca M. Bukowski oraz major J. Kiedrowski.

Obowiązkiem każdego członka S. N. jest wziąć udział w konkursie.

Każdy grosz złożony na cele Stronnictwa Narodowego przybliża Cię do Polski Narodowej

W Kanadzie tłuką szyby

Po raz drugi w bieżącym tygodniu policja kanadyjska wezwana została do rozproszenia manifestantów francusko - kanadyjskich, którzy tłukli szyby w sklepach żydowskich. W obu wypadach rozruchy te nastąpiły po wiecach, na których mówcy protestowali przeciw wyzyskiwaniu kanadyjskich Francuzów przez żydowskich i angielskich finansistów i przemysłowców. Aresztowano 500 osób.

Aresztowanie studenta we Lwowie

Policja aresztowała we Lwowie studenta medycyny, Czesława Rojka, pod zarzutem wybicia szyb podczas zajść antyżydowskich podczas demonstracji ulicznej po wiecu „Legionu Młodych".

Aresztowanemu zarzuca się również urządzenie napadu 29 maja br. na Salomona Rosenman, który wskutek pobicia zmarł.

Zajścia antyżydowskie

Na jarmarku, który odbywał się w Zambrowie, doszło do zajść antyżydowskich. Wywrócono kilka straganów żydowskich, powybijano szyby w żydowskich sklepach i mieszkaniach i pobito kilku żydów, miejscowych kupców. W czasie likwidacji zajść, został ranny w głowę st. post. Babecki. Całkowity porządek przywróciła dopiero policja przybyła z Łomży.

Proces o zajścia w Ciechanowcu

Na wtorek dn. 3 listopada wyznaczono w sądzie grodzkim w Ciechanowcu pow. łomżyńskiego proces o zajścia w tem miasteczku, które miały miejsce w czerwcu rb. Na ławie oskarżonych zasiadły 4 osoby z miejscowym rzeźnikiem Bachurzewskim na czele pod zarzutem wybijania szyb i demolowania urządzeń sklepów żydowskich w Ciechanowcu, jak również pobicia kilku przechodniów.

Gdańsk z nas się śmieje

Nie miało sensu tworzenie z Gdańska Wolnego Miasta. Zawdzięczamy to wpływom niemieckim i żydowskim na kongresie wersalskim, które sprawiły, że Loyd George stał się szermierzem sprawy niełączenia Gdańska z Polską i przeprowadził koncepcje Wolnego Miasta wbrew oczywistym dowodom Dmowskiego przeciwstawiającego się tej koncepcji.

Prawna więc sytuacja Gdańska została załatwiona w sposób mglisty, nie zdecydowany, sprawy gdańskie należały trochę do Polski, trochę do Ligi Narodów, a i on sam miał nieco samodzielności. Profesorowie prawa międzynarodowego rozmyślali i ustalali komu i w jaki sposób to nieszczęsne Wolne Miasto podlega, które nie jest państwem, ale też i nie jest częścią Polski.

Tymczasem życie w Gdańsku dalej się toczyło, a Gdańszczanie ciągle byli podzieleni na Polaków i Niemców, no i, jak zwykle, trochę takich, którym wszystko jedno.

Cóż więc czynić? Czy prowadzić na terenie samego W. Miasta i przed Ligą Narodów spór prawny, czy też podjąć walkę z żywiołem niemieckim o rząd dusz w Gdańsku, o to czy ma on mieć polski, czy niemiecki charakter?

Nacjonalizm polski opowiada się za wydarciem tego naszego miasta ze szponów niemieckich. Tymczasem, jeśli chodzi o naszą oficjalną politykę, szliśmy i idziemy na pertraktacje prawne, wysyła się noty i przyjmuje się oświadczenia, Komisarz Ligi interweniuje, a Senat gdański protestuje, a w międzyczasie żywioł niemiecki zdobywa coraz to nowe pozycje gospodarcze, polityczne, kulturalne i dziś:

GDAŃSK SIĘ Z NAS ŚMIEJE.

My prawnie, a oni bezprawnie, my notami dyplomatycznymi, a oni bojówkami hitlerowskimi, my mamy niby w spadku po Lidze Narodów wszelkie prawa nadzorcze w stosunku do Wolnego Miasta, a oni mogą pewnego dnia ustanowić garnizon niemiecki w Gdańsku i wtedy my nie będziemy mogli go usunąć, bo to znaczyłoby, że zaczynamy wojnę z wojskiem niemieckim, z Niemcami.

Dobrze jest, jeśli stosunki międzyludzkie prawo reguluje, współżycie się przez to ułatwia, ale jeśli to prawo w założeniu swoim ma błąd, bo przecież jak można robić z Gdańska rzecz do nikogo nie należącą skoro aż dwa państwa po niego ręce wyciągają, to jest ubieranie w formę prawną sytuacji nienormalnej, więc do regulowania przez prawo zupełnie się nie nadającej.

No i mamy dziś skutki tego, żeśmy poszli drogą „wykorzystywania naszych uprawnień" w Gdańsku, że prezydent senatu gdańskiego obwieszcza, że chwila powrotu Gdańska do Rzeszy staje się z każdym dniem coraz bardziej aktualna (mowa w Elganowie).

Przyznajcie sami, czy nie wolelibyście, żeby prezes Związku Polaków w Gdańsku mógł powiedzieć „Gdańsk już jest polski"! Ale na to trzeba polityki, któraby umiała gdy prawo zawodzi, chwycić się wszelkich środków do spolszczenia Gdańska, przywrócenia go znów macierzy.

Tylko, że wtenczas ryzykowałoby się zatarg z Niemcami, a są tacy, którzy się tego okropnie boją.

Obóz Narodowy potrafi sprowadzić sprawę gdańską na właściwe tory, bo ani się nie da zwieść subtelnościom prawnym, ani też nie będzie się bał Niemców.

Zdz.

JEDNAJ PRENUMERATORÓW „POLSCE NARODOWEJ"

Praca na wsi

Ruch narodowy uważa lud wiejski za czynnik samodzielny i za źródło siły Narodu Polskiego. Stosunek Stronnictwa Narodowego do chłopa nie ma więc charakteru patronowania, ale traktuje chłopa jako czynnik równorzędny w stosunku do innych warstw społecznych. Praca przeto Stron. Nar. nie jest pracą nad ludem, ale z ludem. Narodową pracę polityczną na wsi da się jednak wtedy poprowadzić dobrze, jeżeli udział w niej wezmą wyrobieni miejscowi włościanie. Dążeniem więc naszym musi być przygotwanie do tego odpowiednich przzodowników, czy kierowników - chłopów.

O ile to jest możliwe, przed założeniem Koła S. N. we wsi powinno się przygotować jednego lub dwuch ludzi w danej miejscowości, którzyby byli przygotowani do kierowania jego pracami na miejscu. Ten sposób jest lepszy o tyle, iż zabezpiecza on stałe funkcjonowanie Koła S. N.

Nie zawsze jest to jednak możliwe i bardzo częste są wypadki, kiedy Koło organizuje się bez poprzedniego wyszukania kierowników. Wtedy należy z członków zorganizowanego Koła wyszukiwać ludzi, którzyby na kursach lub pogadankach zostali przygotowani do prowadzenia akcji kierowniczej.

Koło zorganizowane powinno zbierać się przynajmniej raz na miesiąc. Na ogólnych zebraniach Koła, oprócz referatów ogólnych, powinny być rozważane zagadnienia miejscowe, szczególnie interesujące członków.

Najlepszą podstawą działalności Koła S. N. jest własny lokal, który ma służyć nie tylko na zebrania mniejsze i posiedzenia kierownictwa ale powinien być świetlicą.

Świetlica ma być miejscem zebrań towarzyskich, w niej powinny znajdować się pisma narodowe jak: „Tygodnik Polityczny Warszawskiego Dziennika Narodowego", „Warszawski Dziennik Narodowy", „Polska Narodowa" i in.

W świetlicy, zwłaszcza w zimie, powinno się odbywać odczytywanie głośne najważniejszych artykułów politycznych z pism narodowych. Także w świetlicy powinien ćwiczyć się chór Koła Stron. Nar. o ile dane Koło go posiada. Świetlica, najlepiej by było, gdyby znajdowała się w prywatnym domu, ale jeżeli to jest niemożliwe, to trzeba ją umieścić albo w Domu Ludowym, albo w Domu parafialnym. Ważną jest rzeczą dla stworzenia poczucia solidarności i związania ze sobą ściślej ludzi urządzanie wspólnych wycieczek do miejsc historycznych, znajdujących się w bliższej okolicy lub wycieczek poprostu towarzyskich.

Wynikiem tego będzie nastrój sprzyjający owocnej działalności, która zespoli wieś polską, z natury rzeczy narodową, jak najmocniejszymi węzłami ze Stronnictwem Narodowym, walczącym o Wielką, bogatą i sprawiedliwą Polskę.

Gawęda...

Jałowy sentymentalizm

*Trzydzieści lat temu stwierdził Dmowski („Myśli nowoczesnego Polaka"), że „nasza moralność narodowa, przy pewnym jałowym sentymentaliźmie, dziś polega przeważnie na braku zupełnym czynnej miłości ojczyzny, a poglądy polityczne naszego oświeconego ogółu, tem są niezwykłe, tem się różnią od polityki innych narodów, że brak im podstawy wszelkiej zdrowej polityki, mianowicie — narodowego instynktu samozachowawczego. **Jesteśmy narodem z wypaczonym sposobem myślenia**".*

Dużo lat upłynęło od chwili, gdy Polacy usłyszeli te gorzkie słowa prawdy. Dużo zmieniło się w świecie i w Polsce. Mamy własne państwo, jesteśmy (podobno) panami na własnej ziemi, ale... Ale bardzo mało zmienił się naogół stosunek do spraw narodu. Modne dziś i nieraz dobrze popłacające „wychowanie państwowe" ma od najmłodszych lat uczyć przywiązania do swojego państwa, ma wpoić patrjotyzm — dziwne jednak wywiera skutki. Oto „wychowankowie" różnych związków pracy dla państwa stają się komunistami, ini pracę tę pojmują jako dobrze płatną posadę.

Skutki przykre, ale nie dziwią one człowieka, który umie patrzeć. Bolesne to — prawda — czy jednak starsze pokolenie i jego patriotyzm przedstawia się lepiej?

Dawniej nieraz za spełnienie obowiązku narodowego uważano urządzenie jednego czy więcej obchodów. Dziś również urządza się obchody tylko daty ich są inne, jest ich więcej i głośno się o nich mówi. Uczestnik takiej uroczystości nasłucha się wielu przyjemnych słów, które powinny podnieść go do nieba z zachwytu, że w „takich" czasach żyje, że widzi taką wielkość i chwałę. Tylko ten sam człowiek czyta również gazety i bardzo bardzo często znajduje tam wiadomości, które go co najmniej zastanowią. Tacyśmy wielcy, potężni, zaprzyjaźnieni z Niemcami, a naszych rodaków Niemcy poniewierają bez żadnej obawy i wstydu. Nasi sąsiedzi z zachodu liczą się z nami, „dbają o naszą przyjaźń" i... prowadzą w naszym własnym kraju robotę germanizacyjną! A my nic! W naszym państwie Niemcy rzucają nam pogróżki, a my, żeby nie słyszeć tego, nie rozumieć, urządzamy obchody uroczyste, na których mówimy sobie głośno różne przyjemne rzeczy i to nam wystarcza.

Czy jest na świecie drugi taki naród?

Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest
biernośc
Polaków i brak świadomości, czym jest bolszewizm!

BYDGOSZCZ

Dnia 6 listopada odbędzie się zebranie koła I w sekretariacie Str. Nar. przy ul. Dr. Em. Warmińskiego 17. Obecność kol. obowiązkowa.

Dnia 9 listopada odbędzie się zebranie koła II w sekretariacie Str. Nar. przy ul. Dr. Em. Warmińskiego 17. Obecność kol. obowiązkowa.

Dnia 10 listopada odbędzie się zebranie koła III w sali Patzera przy ul. Św. Trójcy.

Dnia 13 listopada odbędzie się zebranie koła V w restauracji Ferenca przy ul. Br. Pierackiego.

Dnia 17 listopada odbędzie się zebranie Sekcji Młodych Str. Nar. w sekretariacie.

Dnia 19 listopada odbędzie się zebranie koła żeńskiego w sekretariacie.

SIERAKÓW

ZEBRANIE PUBLICZNE S. N.

Dnia 18 października 1936 r. odbyło się w Sierakowie (powiat Międzychodzki) manifestacyjne publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem prelegenta z Poznania. Zebranie zagaił kol. Dyniewicz, udzielając głosu następnie kol. preleg. z Poznania. Kol. preleg. doskonałym przemówieniem porwał za sobą dusze i serca słuchaczy.

Wśród entuzjazmu odczytano i przyjęto rezolucję i okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Jej wodza, Romana Dmowskiego, zakończono podniosłe zebranie.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Zofia B. Gołańcz:

Za przesłane artykuły dziękujemy. Skorzystamy w następnych numerach. Prosimy o dalsze, krótsze, omawiające konkretne sprawy a w szczególności spostrzeżenia i uwagi z terenu. Pisać należy po jednej stronie arkusza.

Kol. Józef K. Sapowice:

Nie skorzystamy. Temat poruszony przez kolegę omówiliśmy już w „Polsce Narodowej". Prosimy o dalszą współpracę.

Rozrywki umysłowe

W siódmym numerze „Polski Narodowej" rozpoczęliśmy stały dział rozrywek umysłowych, w którym będziemy dawali rozmaite rodzaje tychże.

Ogłaszamy w związku z tym **konkurs**, który będzie polegał na nadesłaniu trafnych rozwiązań zamieszczonych logogryfów, szarad i krzyżówek, kolejno w 8 następujących po sobie numerach pisma.

Prenumeratorzy „Polski Narodowej", mają w ten sposób możność zdobycia pożytecznych dla każdego narodowca nagród. Dla zwycięzców I-go konkursu zostanie przeznaczonych **10 nagród**, które przyznane będą drogą losowania.

Rozwiązania należy przesłać najpóźniej w tydzień po umieszczeniu ostatniej łamigłówki.

III. Krzyżówka

ul. Em - Zet



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. moc, 2. pieniądz staropolski, 5. pora roku, 7. litera grecka, 9. metal, 11. pierwszy lotnik, 13. narzędzie rolnika, 16. za w jęz. martw. 19. okrzyk woźnicy wsp., 20. dola, 22. rzeka w Rosji, 23. wyspa w jęz. franc., 24. zaimek, 25. posiada, 28. natarcie, napad, 29. imię żeńskie, 30. ptak, 31. skała podwodna, 32. termin w muzyce, 33. twierdzenie, 34. zdrojowisko w Polsce wsp.

Pionowo: 1. główne miasto, 2. wódz Obozu Nar., 3. ptak, 4. znajdziesz w szkole, 6. nauka szkolna, 8. część świata, 10. ubiór służącego, 12. powstanie, 14. stolica państwa europ., 15. miasto w Hiszpanii, sławne z ost. walk, 16. poeta polski, 17. rzeka w jęz. obc., 18. wąż, 21. przeczenie, 26. znak chem. żelaza, 27. pożegnanie.

SOCJALIZM I KOMUNIZM SŁUŻĄ INTERESOM ŻYDOWSKIM

Komunistyczna rzeczywistość

Na VII kongresie międzynarodówki komunistycznej rzucił Dymitrow hasło jedności działania a powtórzy ło je za nim 76 mówców świata.

Ruch komunistyczny to nie ma być ruch robotniczy czy ludowy, tylko ma być ruchem powszechnym docierającym wszędzie, przybierają cym wszelkie postaci i maski. Jedność jego ma się przejawić w zdobywaniu wszelkich czynników dla propagandy komunistycznej i przede wszystkim we wspólnym celu: w walce o chleb, pokój i wolność.

Trzy pociągające i piękne hasła na szyldzie propagandy komunistycznej, która ma objąć cały świat i rzucić go do stóp czerwonym władcom.

Zapowiadają komuniści walkę o chleb, a tymczasem w państwie, które „uszczęśliwili" swoimi rządami, w jednym tylko roku 1933/34 zginęło 4 miliony ludzi z głodu. Na chleb człowiek musi zarobić w Sowietach panuje bezrobocie gorsze, niż w innych krajach, bo jak inaczej tłumaczyć sobie oświadczenie komisarza ludowego w r. 1927, kiedy u nas bezrobocie było znikome, „ilość robotników pracujących w przedsiębiorstwach wzrasta każdego roku, ale ilość bezrobotnych wzrasta jeszcze szybciej". Bezrobotnych miały Sowiety już 9 lat temu więcej niż pracujących robotników, nie licząc „poszukujących pracy", którzy wobec „braku kwalifikacyj" nie mają prawa ani do rejestracji, ani do pobierania zasiłków.

Jakie są zarobki i co za nie można kupić, zdradza od czasu do czasu prasa sowiecka. Jakie są wyroby, dowodzi fakt rozlecenia się prawie wszystkich krzeseł (dostarczonych przez kooperatywę sowiecką) już w czasie pierwszego posiedzenia zarządu. A jak przyjemnie jest kupować, opowiada wojskowy, który trzy dni musiał stracić, aby nabyć obuwie, — ciekawe tylko, czy choć na trzy dni mu ono wystarczy. Stała zwyżka cen i skandaliczny wprost brak towarów na rynku to stałe w „raju bolszewickim" zjawiska, na które prasa sowiecka raz po raz zwraca uwagę.

Tak wygląda walka o chleb — a do pokoju idą komuniści przez krew i pożogę. Piękny pokój zaczęli zaprowadzać w Hiszpanii, — niech nam ten jasny przykład wystarczy. A przecie to tylko miał być wstęp, jakby wyglądała właściwa rewolucja światowa?

Ci, którzy zamienili obywateli swojego państwa w bydło robocze, prześladowane i głodzone, szermują słowem wolność. W jej imię zapowiadają walkę. Jest to słowo tylko na eksport, bo w sowieckich obozach koncentracyjnych przebywa dziś 7 milionów osób, skazanych na roboty przymusowe. Co lata na osławione wyspy sołowieckie przechodzi przez Nowosybirsk 50—60 tysięcy ludzi. Budowa kanału do Morza Białego, „cudu techniki" i wielkiego atutu propagandowego, pochłonęła 300 tysięcy ofiar. Więzienia sowieckie są przepełnione, o pomocy lekarskiej a przynajmniej dostatecznym odżywianiu mowy nie ma, za to fizyczne i moralne tortury, masowe egzekucje przypominają stale „raj wolności". Niedawny proces „trockistów" mógł też dać do myślenia — ale na to propaganda komunistyczna nie pozwala. Zalewa potokiem pięknie brzmiących słów, wzniosłych haseł, byle dojść do swego celu. Kiedy zaś tłum spełni swoją rolę, zburzy dotychczasowy ustrój, da władzę komunie, w nagrodę dostanie: głód, prześladowanie i ucisk.

Z kolejowej łączki

Sprawa odmówienia 28 pociągów Stronnictwa Narodowego na zjazd okręgowy do Poznania, jest dobrze wszystkim znana. Kolej wspaniałomyślnie odrzuciła wówczas możność zarobienia kilkudziesięciu tys. zł, które chcieli zapłacić obywatele polscy, płacący może nawet lepiej od innych podatki, pragnący wziąć udział w obchodzie „Cudu nad Wisłą", który miał świadczyć o gotowości do walki z szerzącą się w Polsce komuną.

Ta niekupiecka wspaniałomyślność stoi w dziwnej niezgodzie z pewnym, nie wiemy, czy zwyczajem.

Administracja „Polski Narodowej" wysłała przed kilku tygodniami paczkę gazet do Włocławka. Ponieważ jednak adresat przebywał w areszcie, paczka ta nie została odebraną. Na zapytanie stacji kolejowej, co z nią zrobić, Administracja dała odpowiedź: „zniszczyć".

Ku wielkiemu zdziwieniu otrzymała „Polska Narodowa" 26. 10. 36 r. nakaz zapłacenia 2,35 zł za uskutecznienie sprzedaży wbrew jej woli.

Czyżby ta sprzedaż nastąpiła w celu zarobienia tej kwoty?

Uniewinnienie narodowca

W rawickim sądzie grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko referentowi Stronnictwa Narodowego Janowi Lembiczowi z Poznania, którego oskarżono z art. 170 k. k. Rzekomego przestępstwa miał się oskarżony dopuścić na kursie referentów S. N. w Rawiczu w marcu br. Po przesłuchaniu świadków uwolnił sąd oskarżonego od winy i kary, nakładając koszty postępowania na skarb państwa. Oskarżonego bronił adw. Pollak z Rawicza.

HUMOR POLITYCZNY

Żydowskie życzenie...

Pewien żyd niemiecki, który dopiero co przybył do Palestyny, zwiedza rzeczy godne widzenia w Tel-Avivie, a między innymi również port.

— A więc, jak się panu podoba nasz port?

— Doskonale! Oby Hamburg i Bremą tak wyglądały za rok, o mocny Boże!

... Wiadomo, że port w Tel-Aviw składa się z jednego pomostu, wybiegającego w morze...

Najpopularniejsza dekoracja.

(Ze zbioru fraszek polskich K. Gałczyńskiego.)

„Nową odznakę wymyślił kierownik B. Śmierdzielina,
A Gromowski wykonał projekt:
W wieńcu z wawrzynu pudełko z wazeliną,
A u dołu podpis: „Ja się boję".
Jeśli odznakę tę otrzymają w Polsce wszyscy, którzy na nią zasłużyli, to stanie się ona najpopularniejszą u nas dekoracją.

Żydzi w cyfrach

Pismo „L'Aube" podaje ciekawe dane statystyczne, dotyczące ilości żydów na świecie, zaczerpnięte z ostatnich prac dyrektora biura statystycznego dla studiowania zagadnień żydowskich, dr. Linfield'a. Podług tych danych ogólna liczba żydów na świecie wynosi dziś 15 milionów, z czego 11 milionów zamieszkuje Europę, 3 i pół miliona Amerykę, 500 tysięcy Azję a reszta Afrykę. W Europie przeszło 8 i pół miliona żydów zamieszkuje Rosję, Ukrainę, Polskę, Litwę, Łotwę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię. — Francja posiada mniej więcej około 150 000 żydów.

Z miast najbardziej zażydzonych na świecie w pierwszym rzędzie należy wymienić New York, następnie Warszawę (319 000), Wiedeń (300 000), Chicago (250 000), Filadelfię (175 000). Przed dojściem do władzy Hitlera, Berlin posiadał 120 000 mieszkańców — żydów. Jeszcze jedno miasto posiada ogromną liczbę Izraelitów (90 000). Jest niem miasto greckie Saloniki.

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

9) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

Ale wy — czemże jesteście wy wszyscy, co zrzucacie z siebie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej na pana Bonapartego?

Panie Bonaparte, pan jesteś może jedynym człowiekiem na kuli ziemskiej, który nie ma poczucia zła i dobra. To panu daje przewagę nad wszystkimi. Stąd płynie pana zwodnicza potęga. Zbrodnia usiłuje oszukać historię — mówi: Jestem sukces! Historia odpowie: Nie! ty jesteś zbrodnią!

Nawet najbliższe twoje otoczenie cię sądzi, myśli to samo, co inni mówią głośno, co ja wołam i piszę — ale jesteś wszechmocny, więc ci się kłaniają nisko i służalczo. — Kupujesz sobie ludzi i ręce! — Sumienia nie kupisz!

Twoi zwolennicy mówią, że ty jesteś potrzebny! Nie, nie ma potrzebnych zbrodniarzy! Zbrodnia nigdy nie jest dobrą, ani godną uznania! Narodu nie można ocalić i prowadzić w lepszą przyszłość przez łamanie Prawa, Konstytucji i gwałt! Nigdy dobro nie może mieć zła jako podkład moralny. Nigdy prawo i zbrodnia nie idą jedną drogą! Kiedy zdarza się, że chwilowo zbrodnia triumfuje nad Prawem — ludzkość drży w posadach!

— — — — — — — — — — —

Od chwili krwawego zamachu stanu widzimy orgię władzy: krzywoprzysięstwo, rabunek skarbu Państwa, wojnę z wszystkimi przeciwnikami, przenoszenia służbowe, deportacje, szarże policji, szalejącą cenzurę, sołdateskę zamiast armii, negację Narodu, obniżenie prestige'u Francji, Parlament zmuszony do milczenia, prasę teroryzowaną, gilotynę polityczną, wolność chwyconą za gardło, pogwałcenie Prawa, suwerenność szabli, morderstwa, nocne napady i czające się wszędzie — podstęp!

— — — — — — — — — — —

Pan Bonaparte, nie przebierając w środkach, usiłuje zohydzić w oczach społeczeństwa Parlament, bo mu jest niewygodnie, że z trybuny padają słowa ostrej krytyki, słowa, potępiające jego system i metody. Szykanuje posłów, zawiesza posiedzenia, wbrew Konstytucji zamyka usta posłom!

Parlamentaryzm — to gwarancja obywateli, wolność dyskusji, wolność prasy, wolność indywidualna, kontrola podatków, kontrola dochodów i wydatków, pewność, co się dzieje w skarbie państwa, prawo, że każdy obywatel wie, na co idą pieniądze państwowe, pewność kredytu, wolność i niezależność sumienia, bezpieczeństwo jednostki, godność Narodu, najżywotniejsze jego siły, inicjatywa publiczna i prywatna! — I wszystko to usiłuje zniszczyć i przekreślić pan Bonaparte, a pomaga mu w tym zgraja jego zauszników!

Zamiast tych wszystkich wartości chcą narzucić Narodowi wszechwładzę pana Bonapartego i jego dziki kult! Dziś mnóstwo zaślepionych patrzy, nic nie widząc! przesłonił im wszystko pan Bonaparte! Parlament ma zakneblowane usta!

Bądźcie dumni, Francuzi! wy dziś już nic nie możecie, tylko ten człowiek wszystko może! Cóż wy dzisiaj słyszycie wśród tej głuchej nocy, która rozpostarła się nad całym krajem? Świst bata, dźwięk ostróg i pobrzękiwanie szablą!

Pan Bonaparte może cisnąć nam w twarz, że głosowały za nim miliony, że miliony dały mu sankcję na wszystkie jego czyny. Lecz w jakich warunkach odbywały się wybory?

— — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40,- rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, Św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 11 — 13.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu **Redaktor: Stanisław Siecechowicz, Poznań**